

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Małgorzaty Kr. Szkockiej.
 Jutro: Barnaby Ap.
 Wschód słońca o godz. 3 m. 41. Zachód o godz. 8 m. 17.
 Długość dnia godz. 16 m. 36. Przybyło dnia godz. 8 m. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 1 do 7 czerwca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 352 pud.
- 2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 4,736 „
- 3) takichże tkanin do Cesar. . . 19,726 „
- 4) „ „ za granicę . . . 120 „

W poprzednim tygodniu od dnia 25 do 31 maja wywóz wyniósł:

- 1) przędzy baw. w kom. kraj. . . 1,666 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. „ „ . . . 5,109 „
- 3) „ „ „ do Cesar. . . 20,839 „
- 4) „ „ „ zagranicę . . . 930 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 7 czerwca:

- 1) przędzy baw. 1,156 pud.
 - 2) tkanin róż. rodz. 22,552 „
- Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986

BADANIA GEOLOGICZNE

W PAŃSTWIE ROSYJSKIM.

II.

ŻELAZO.

W ostatnich czasach dokonane zostały bardzo energiczne poszukiwania rud żelaznych, szczególnie w t. z. zagłębiu węglowym donieckim. Poszukiwania węgla przyczyniły się do odkrycia pokładów rud żelaznych, które zbadano drobiazgowo w okolicy zakładów hutniczych Towarzystwa Noworosyjskiego, założycielem którego był angielski Hughes (czyt. Juz), oraz hut Pastuchowa. Miejscowe wszakże, niezbyt czyste

rudy, limonity oraz sferosyderyty, znalazły silne spółzawodnictwo w rudach znalezionych obecnie w obrębie guberni Charkowskiej i Jekaterinosławskiej. W miejscowości Krzyw Rog jeden z obywateli p. Poll, podejrzewając obecność rud metalicznych w napotykanym ciężkim gatunkowo kamieniu, sprowadził z Niemiec geologa Strippelmana dla naukowego zbadania okolicy. W roku 1878 z ramienia rządu wysłany był tamże inż. górni. Kontkiewicz. Badali również tę miejscowość: Sapalski, Felsko, Fronckiewicz, a wynikiem tych prac było wykrycie olbrzymich pokładów najpiękniejszej rudy. W Krzywym Rogu, *) Piotrowsku, w Aleksandrowym Darze pokłady dochodzą do 5, 10 i 20 metrów grubości i utworzone są z limonitów brunatnych, oligistitu i rud magnetycznych. Rudy te zawierają 60—70% żelaza metalicznego i są bez siarki i fosforu. Występują one z pośród warstw skał krystalicznych, łupków krystalicznych, granitu i gnejsu, zajmujących całe prawie porzecze Ingulca, t. j. 60 wiorst długi, i do 6 wiorst szerokości, chociaż ślady tych skał zaczynają się już na Wołyniu około Żytomierza i na przestrzeni 700 wiorst ciągną się do morza Azowskiego. Na Dnieprze tworzą one owe sławne progi dnieprzowskie i występują nareszcie w Taurycyjskiej guberni nad morzem w Mogile Korsaka, w pow. berdiańskim. Tu również, pośród twardych kwarcytów znaleziono dość znaczne pokłady czystej rudy magnetycznej, zawierającej do 70% żelaza oraz rudy brunatne.

Budowa kolei żelaznej Krzyworoskiej nadała olbrzymie znaczenie kopalniom rud ponad Ingulcem. W połączeniu z kopalniami węgla, położonemi wprawdzie o 320 wiorst w zagłębiu donieckim, stanowią one teraz jedną całość, która w niedalekiej przyszłości zająć może świetne stanowisko w hutnictwie Rosyi południowej.

Na połowie drogi pomiędzy kopalniami rud i węgla, w Jekaterinosławiu nad Dnieprem, celem zyskania na komunikacji wodnej, wzniesione być mają olbrzymie zakłady hutnicze, piece wielkie, pudługarnie i stalownie przez towarzystwo kapitalistów

* Zauważyć należy, iż na niektórych niemieckich mapach Krzyw Rog zupełnie fałszywie oznaczono po za Dnieprem.

francuzkich. Inni przemysłowcy starają się również uszczknąć część złotego runa z Krzywego Rogu.

W guberni Wołyńskiej zbadane zostały bardziej szczegółowo istniejące już kopalnie rudy żelaznej. Przetrażnięto przestrzeń 200 wiorst, od kopalni Frankowskiej i Przebrodzkiej nad rz. Uborką w Owruckiem do Denesz nad rz. Teterowem. Miejscami grubość pokładu wynosi kilka sążni. Rozbiory chemiczne wykazały 65% żel. bez śladów siarki i fosforu. Miejscowe lasy mogą dostarczyć paliwa w dostatecznej ilości lecz mimo to w skutek braku przedsiębiorczości interes cały jest w uśpieniu.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 8 czerwca).

Po dotkliwej zniżce rubli, która we wtorek doszła do kulminacyjnego punktu, bo do 204, wraca pomyślniejsza faza notowań. Począwszy od środy dzień każdy przynosił nam wyższe kursy, aż wreszcie w sobotę stanęliśmy na korzystnym już poziomie 206,60 dla transakcyj natychmiastowych i 206,50 dla końca-miesięcznych. Jeśli decydującym czynnikiem, który w zaprzyszłym tygodniu wywołał falowanie zniżkowe, a w minionym nagły zwrot ku wyższym, była spekulacja, to posilkowała się ona w pierwszym wypadku, jak już wiemy, pesymistycznymi pogłoskami, w drugim zaś, faktem pobytu Najjaśniejszej Cesarzowej Rosyjskiej w Berlinie i entuzjastycznym dla niej przyjęciem. Po za tym względem przyczyniała się do tego ogólna pomyślna sytuacja, zwłaszcza zaś małe widoki przejścia w parlamencie prawa o opodatkowaniu giełdy. Giełda nasza po dawnemu postępowała za wskazówkami berlińskimi, podnosząc w dniach niżki rubli waluty obce do przesyady a przy korzystnych dla nas kursach obniżając weksle zagraniczne bardzo trwożliwie. Wypływa to z natury sytuacji, która nie będąc jednolitą, nie pozwala przewidzieć z dnia na dzień usposobienia, a taksacye przedgiełdowe najczęściej zawadzają, lub bywają tak różne, że wyraźnego

symptomatu stanowić nie mogą. Najwyższe notowanie marek krótkoterminowych mieliśmy w środę, wynosiło ono z początku 49,07 1/2, co odpowiada berlińskiemu kursowi 203,80. Najniżej za pominięciem dewizę płacono w sobotę 48,55; równa się to poziomowi giełdy berlińskiej 206. We wtorek obracano wekslami krótkimi na Berlin po 48,92 1/2, we czwartek po 48,80; długoterminowemi remesami na Berlin rozpoczęto dopiero we środę po 49,15, w końcu zaś tygodnia stanął kurs na równi 48,70. Wekslami na inne miasta niemieckie nie negocjowano wcale. Funtury notowane z początku po 9,94 1/2, podniosły się w środę do najwyższego kursu 9,98, poczem nie wykazywały wcale obrotów, choć żądania na oba terminy wynosiły o tyleż taniej; w sobotę żądania brzmiały 9,91. Franki we wtorek 39,70, w środę 39,80, nabywane były następnego dnia o 10 kop. niżej, a ostatniego dnia transakcyj, w piątek znowu o tyleż taniej; w sobotę żądania brzmiały 39,60. Guldenami poczęto obracać po 81,80, potem najdrożej, bo po 82,10, w sobotę zaś najtańiej, mianowicie po 81,55. Obroty były w ogóle małe, najmniejsze funtami, a bardzo ograniczone frankami. Na polu papierów publicznych ciągle przeważa ospałość. Za listy likwidacyjne w dużych sztukach płacono najwyższ 87,50, w małych zaś 86,75. Pożyczka wschodnia ofiarowana była po 93, raz wyżej po 93,15, ale ciągle pozostawała bez odbiorców. Z listów zastawnych za I seryę A płacono po 98,45, za B 98, za małe tyleż. Serya II bez obrotów. Z seryi III nabywano tylko lit A po 97,75 przy żądaniach o 15 kop. wyższych; lit. B ofiarowano po 97,70, a małe po 97,60. Serya IV w wszystkich sztukach była raz w ruchu po 97. Z listów zastawnych m. Warszawy serya I bez obrotów, ofiarowaną była po 96; ser. II w jednej transakcyi osiągnęła 93,25; III 93,20, potem wyżej bo 93,60, a IV w ofiarowaniach notowana jest po 92,35. Listy łódzkie ciągle bez transakcyj; serya I chętnie byłaby oddawaną po 85,50; II z początkowych żądań 84,30 podniosła się do 84,50, a przeciwnie III z wyższych ofiarowań 83,50, spadła na 83,25. Z akcyj były tylko w ruchu 100 rublowe terespolskie po 133,25.

ARCYKSIĘŻNA de SINNBACH

przez Edwarda SIEBECKERA,

z francuzkiego przełożył

T. MARENICZ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 124).

Doktor przyjeżdżał dwa razy dziennie, badając fazy gwałtownych zmian straszliwej choroby.

Ci tylko, co mieli dziecko dotknięte zapaleniem mózgu mogą sobie wyobrazić straszliwe wzburzenia, szarpiące serce ojca lub matki w obec dziwnych i kapryśnych zjawisk, ukazujących się u chorego.

Pewnego poranku przyjechał doktor Rock i zawsze sobie złożył sprawozdanie o tem, co się działo w nocy, długo badał dziecko.

— No! zdaje się, że mózg trochę jest spokojniejszy. Dziś, jakoś nieźle.

Serce biednego Maksa przepełniło się szczęściem. Widział już Żorzetkę, trzymającą go za rękę, biegającą z nim, szczebioczącą mu słodko. Patrzył na spoczywającą w śnie, względnie spokojnym, wychodził po cichu, zapalał cygaro i pomimo gniotących go zmartwień, miał ochotę śpiewać.

Ta mała istotka była słońcem jego życia. Jak niegdyś się wyraził, wszystkie znikłe miłości skoncentrowały się w około tego ubóstwanego stworzenia.

Z uśmiechem więc, wracając, spotykał doktora i czekał rezultatu, jaki się okaże po wyegzaminowaniu chorego biedactwa.

Można więc sobie wyobrazić, jakie go ogarnęło pomieszanie, gdy ujrzał doktora, jak ten zmarszczył brwi, kładł ucho na drobnych piersiach dziecięcia i prostując się, patrzył na nie długo, kazał je trzymać w postawie siedzącej, słuchał jego oddechu z tyłu i rzuciwszy na Maksa przelotne spojrzenie, mówił:

— No, choroba ma przebieg zwyczajny! Jednakże nie jestem tak zadowolony jak z rana. Phuca źle działają.

Jaka straszliwa zmiana! Kobiety modliły się po całych dniach, błagając pomocy u Boga...

On był tu twarzą w twarz z rzeczywistością, czekając na rezultat nieublaganej walki natury z nauką i nie spodziewając się żadnego cudu.

Żałował chwilami, że nie posiada tej silnej wiary w praktyki religijne, która osłania serce przeciw szkopułom groźnej rzeczywistości.

Ósmego dnia z rana, dziecko miało się lepiej i pan Rock zdawał się być zadowolonym.

— No, jeżeli polepszenie trwać będzie, będziemy zupełnie zadowoleni i odpowiadamy za resztę — rzekł. — Tylko nie trzeba, żeby ją ten szkaradny sen ogarnął. Powrócę o piątę.

Mała była wesola i Maksa znowu brała ochotę do śpiewu, tak był uniesiony szczęściem. Bawił się z nią tak, jak gdyby sam był dzieckiem. Potem, przepelniony nadzieją, pierwszy raz od początku choroby, użył parę godzin snu spokojnego i posiłnego.

Jednakże około trzeciej, obudził go głos Żorzetki, głos taki jak w początku choroby, kapryśny, gorączkowy.

— Tatku! Ja chcę tatka! Zerwał się z posłania i przybiegł do łóżka dziewczeczki.

Musił ją przewracać to na jedną, to na drugą stronę. Nigdy jej nie było wygodnie i chciała, żeby ojciec ciągle trzymał jej rękę pod głową. Czerwone plamy paliły się na jej wychudłych policzkach, oczy błyszczały ponurym ogniem, pierś jej dyszała a głos czasem miewał tony tak niskie, jak głos mężczyzny.

Zdawała się walczyć ze snem. Panie Stolz i Braun były tu obiedwie wraz z p. Moritzem, niepokojnie śledząc przejścia tej walki malutkiej chorej ze zwyciężką chorobą.

Nadszedł doktor. Ze smutkiem spojrzął na biedną dziecinę, rzucił ukradkiem wejrzenie pełne współczucia na ojca, który w tej tajemniczej walce zdawał się walczyć obok dziecięcia, potem zapisał lekarstwo i wziął za kapelusze.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 czerwca).

Włna. Lepiej daleko niż przypuszczano może się ukształtować stan interesu na jarmarku tegorocznym, rozpoczynającym się z dniem 15 b. m. Sądzone powszechnie, że ceny na jarmarkach zagranicznych unormują się niżej notowań roku zeszłego z uwagi, że w okresie poprzedzającym jarmarki ujawniała się niechęć do kupna. Tymczasem jak dotąd wszędzie ożywienie jest dość znaczne a ceny korzystne. Pod ich wpływem i u nas rozwija się lepsza tendencja. Zakupy kontraktowe, choć ustępują zeszłorocznym, dziś już przybierają wymiary dosyć wielkie, a na rynku naszym ukazują się kupcy niemieccy tymczasem głównie dla zbadania gruntu. Dostawione na targi zapasy nie są liczne, bo wynoszą tylko 220 pudów, lecz przypisują to złej pogodzie w ubiegłych tygodniach. Mycie wlny jest dobre, urządzenie zadawalające, a ceny w skutecznionych zakupach korzystniejsze od jarmarcznych. Zboże. Pomysłowe dla zasiewów powietrze i wielka stosunkowo ilość dowozów nie pozwoliły się ożywić interesowi i osłabiły tendencję. Zwłaszcza pszenica średnich gatunków obficie dowieziona, mniej chętnie była nabywaną i spadła z ceny. Właściciele wiatraków i młynów nabywali mało, a eksport prowincjonalny uszczuplił się dotkliwie. Ceny na targu Witkowskiego wynosiły: za pszenicę wyborową 9—9,30, za średnią 7,50—8,70, za ordynaryjną 6,50—7. Żyto wyborowe 6,22½—6,60, średnie do 6. Jęczmień wyborowy 5—6, średni 4,20—4,50, ordynaryjny do 4. Owies wyborowy 4, średni 3,30. Gryka 5—5,50. Groch 7—8,50. Na targu prazkim płacono: za pszenicę wyborową 1,35—1,43, średnią 1,25—1,32, ordynaryjną 1,10—1,20. Żyto wyborowe 1,03—1,06, średnie 99—1,01, ordynaryjne 96—98. Jęczmień wyborowy 1,06—1,10, średni 1—1,05, ordynaryjny bez obrotów. Owies wyborowy 1,04—1,07, średni 98—102, ordynaryjny 94—96. Gryka 95—1,01. Groch 1,155—1,20. Mąka bezzmiennie słabo. W nielicznych zakupach płacono ceny zeszłotygodniowe. Okowita trzymana jest na poziomie 2,72 za garniec, co odpowiada 8,36² za wiadro. Dowozy bezzmiennie małe, przy powiększonej chęci kupna. Cukier. Interes ciągle ospały. Pod wpływem złych wskazówek z Cesarstwa o większych i smielszych tranzakcjach nie ma mowy. W detalicznych zakupach ceny cokolwiek niższe. Płacono za Hermanów 3,75, za Oryszew 3,70 za Leonów i Rytwiany 3,67½, za inne najnowsze marki 3,61½—3,62. Mączka wykazuje spadek większy; stosownie do gatunku płacono 3,02½—2,10. Za kostki płacono 3,65. Nafta. Ceny nafty amerykańskiej bezzmiennie. Za rosyjską żądanie obniżono do 1,36 za pud. Bydło. W ubiegłych dwóch tygodniach dostawa bydła zmniejszyła się. Ogółem dopędzono 2,228 sztuk, z czego 964 w zaprzęży tygodniu, w którym płacono za sztukę 90—132 rs., a resztę w minionym, w którym cena nieco się podniosła, bo za małe okazy osiągnęto 83—132, a za większe do 150 rs. Skóry. Większy popyt ze strony kupców zagranicznych podniósł ceny zarówno skór wołowych, jak cielęcych. Pierwsze wynoszą za sztukę 13½—16. Za cielęce płacono po 21 rs. za pud, za prowincjonalne po 2,55—2,70 za parę. Zakupy bardzo były znaczne.

Włna. Toruń 7 czerwca. Targ na wlnę odbędzie się tu w dniach 13 i 14 b.

m. Dotychczas sprzedano niewiele; ceny wlny pranej w porównaniu do zeszłorocznych są o kilka do kilkunastu marek wyższe, stosownie do gatunku. Rozporządzeniem ministerjalnym zniesiono świeżo zakaz przewozu do Niemiec pranej i brudnej wlny z zagranicy. Wpływie to niewątpliwie na zwiększenie przywozu wlny z Królestwa.

Włna. Berlin 6 czerwca. Z powodu Zielonych Świątek i zbliżającego się jarmarku na wlnę, interes obracał się w ubiegłym tygodniu w bardzo ciasnych granicach; oprócz kilku mniejszych partij wlny brudnej po cenach dotychczasowych, sprzedano tylko trochę wlny garbarskiej po cenie 35—45 tal., stosownie do długości i przyrządzenia. W umowach o wlnę nowej strzyżyny nie ma dotychczas także znacniejszego ruchu, gdyż producenci dopiero teraz zaczynają się stosować do położenia, stawiając niższe żądania, kupcy zaś korzystając z nabytego doświadczenia i nie chcąc się narażać na nowe straty, zachowują niewzruszoną obojętność.

Zboże. Toruń, 7 czerwca. Łagodne powietrze w ubiegłym tygodniu wpływało bardzo korzystnie na rozwój roślinności. Z wielu stron zapewniają, że zbiory wypadną znakomicie. Na tutejszym targu pokrywało tylko miejscowe potrzeby. Poszukiwano najbardziej żyta, za które dobrze płacono. Bardzo ożywiony popyt miały artykuły pastewne. Płacono za 1,000 kilogr. pszenicy trans. 145—175, kraj. pstrej z wyrost. 165—170, zdrowej 170—180, jasnej z wyr. 170—175, zdrowej 180—185. Żyta transit. 130—135, krajowego 135—145, 145—148. Jęczmienia rosyjskiego 120—150, krajowego 125—160. Owsa rosyjskiego 120—142, krajowego 140—150. Grochu na paszę 135—145, warzeln. 150—175, Victoria 170—200. Łubinu nieb. 50—80, złot. 50—85. Kuchurpakowego 126—130, hianego 136—140. Otrąb pszeniczny 90—100, żytnich 100—110. Koniczyny czerwonej 30—50, białej 40—60.

Zboże. Gdańsk 7 czerwca. Powietrze było w ubiegłym tygodniu zmienne, przeważnie jednak pogodne i ciepłe. Na targu panowało usposobienie słabe, dowozono niewiele, obrót cały obejmował tylko 415 ton. Wywóz ustał zupełnie, a za pszenicę, którą konsumpcja chętnie dotychczas nabywała, płacono niższe ceny; zapotrzebowanie mniejsze się widocznie. Płacono za 1,000 kgr. pszenicy jarej 160—173, jasnej i obsadzonej 173, jasnopstrej 176, wysokopstrej 180—181, pstrej polskiej na tranzyt 166, jasnej i szklistej 167, czer. ros. na tranzyt 153. Żyta polskiego na tranzyt 138, ołocznego 148, drobnoziarnistego 135, jęczmienia krajowego dużego 150, ros. na tranz. 126. Owsa ros. na tranzyt podł. gat. 121—129. Łopuchy na tranzyt 116. Rzepiku zimowego na wrz. paź. 249. Za 10,000 litr. % okowity płacono m. 51,25.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Filia Banku Państwa w Tomaszowie. Z ostatniej korespondencji naszej z Tomaszowa, jedno z pism wychodzących w Warszawie wysnuło wnioski co najmniej niespodziewane i sięgające daleko po za przedmiot, o który chodziło, t. j. o skup weksli w filii tomaszowskiej Banku Państwa. Ocena takiego dalekonośnego wnioskowania jest dla nas z wielu względów niemożliwą, gdy wszakże pomienione pismo nie zrozumiało

widocznie o co chodzi, sam przedmiot wyraża wyjaśnienia.

Jeżeli niektóre pisma krajowe wyraziły w swoim czasie wątpliwość co do tego, czy filia Banku Państwa w Tomaszowie będzie się zajmować już w pierwszym roku swego istnienia skupem weksli, to miały do tego słuszną zasadę. Wiadomo bowiem każdemu, kto się tym przedmiotem zajmuje, że zgodzenie ustawy Banku Państwa z obowiązującym w kraju prawem wekslowym nastęrcza pewne trudności, które jedynie w drodze prawodawczej rozwiązane być mogą, co znów ze względu na samą naturę tej kwestji wymaga dłuższego czasu. W odpowiedzi na odnośne wzmianki przytoczył nasz korespondent tomaszowski, że według obietnicy zarządzającego filią, skup weksli zapewne w krótkim czasie wejdzie w zakres czynności filii. Doniesienia tego nie opatrzyliśmy ze swej strony żadnym komentarzem, gdyż ze względu na elastyczność wyrażenia „zapewne w krótkim czasie,” pogląd ten nie wydawał nam się bardziej optymistycznym od poglądu tych pism, które przypuszczają, że potrzeba będzie na to rok czasu. W każdym razie chodziło tu tylko o czas, a różnica w poglądach na ten szczegół nie była znów tak wielką, ażeby nawet przy największych wysiłkach wyobraźni, można było wyciągnąć ztąd wniosek, że owe pisma kierowały się jakimiś tendencjami pozaekonomicznymi i co gorsza ze świadomością rozpowszechniały fałsz. Najlepszym sposobem ustrzeżenia się od bezzasadnych wniosków jest niewątpliwie znajomość omawianego przedmiotu.

Warszawa. Robotnicy Polacy. W ostatnich czasach zauważyliśmy fakt dodatnio świadczący o postępie naszych rzemieślników i robotników fabrycznych. Oto w dwóch tutejszych pierwszorzędnych zakładach fabrycznych, w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy około 30 pracowników miejscowych objęło dobrze płatne miejsca po swoich kolegach zagranicznych, którzy przenieśli się na prowincję lub wyjechali z powrotem do swej ojczyzny. Według świadectwa osób dobrze poinformowanych, nasi rzemieślnicy, a mianowicie ślusarze i mechanicy, w kierowaniu motorami parowymi robią znaczne postępy i należy oczekiwać niedalekiej chwili, gdy fabrykanci dla własnego interesu, zaprzestaną importowania kosztownych rzemieślników niemieckich i belgijskich a natomiast zadowolnią się wykwalifikowanymi siłami miejscowymi.

Magazyny zbożowe założone przez kompanię drogi Terespolskiej na Pradze, cieszą się od pewnego czasu wielkim powodzeniem. Mianowicie napływa do nich obecnie zboże z głębi Cesarstwa wielkimi partjami, pomimo, że ruch ku zachodowi w ogóle mało jest ożywiony. Kupcy zbożowi zajęli też obecnie stanowisko wyczekujące, mianowicie przetrzymują oni towar w Warszawie, czekając na ożywienie się tranzakcji i podniesienie cen, które prawie że nie pokrywają dziś wartości zboża i kosztów dalszego transportu.

Kronika Łódzka.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się o-bec grona znakomitych gości zamiejscowych, uroczystość poświęcenia nowo-wybudowanej cerkwi prawosławnej. W salach tutejszego Towarzystwa kredytowego dany

będzie dla uczczenia dnia oraz gości zaproszonych, solenny obiad.

(—) Na rzecz taniej kuchni Nr 3 złożył w administracji tejże pan Krystyan Mees 10 rs.

(—) Łódka dostanie nowy bulwark. Dowiadujemy się, że rzeczka Łódka przystrojona będzie w najbliższej przyszłości w nową sukienkę; mianowicie brzegi jej będą uregulowane świeżymi nasypami w rodzaju bulwarku nadbrzeżnego. Bardzo to pożądana wiadomość, znikną bowiem tym sposobem urwiska, które przedstawiają widok nie bardzo estetyczny. Do powyższego projektu, życząc mu jak najrychlejszego spełnienia, dorzucamy myśl zasiania nowego bulwarku trawą, przez co i trwałość takowego się wzmoże i Łódka przedstawi się w pokazniejszych ramach.

(—) Cegielnie. Zwracamy uwagę naszych fabryk cegielnych, że cegielnie warszawskie otrzymały liczne zamówienia dostawy cegieł do budowy fortów, tak w okolicy Warszawy, jak i do Modlina (Nowogeorgiewska). Zapotrzebowanie wynosi przeszło 20 milionów cegieł. Ponieważ cegielnie warszawskie mają prócz tego zamówienia na dostawę prywatną i w skutek tego wątpić należy, czy tak wielkiemu zapotrzebowaniu podołają na razie, podajemy fabrykantom naszym myśl korzystania z nadarzonej sposobności do zbytu swych wyrobów.

(—) Nowonarodzone dziecko znalezione nieżywe w kuferku matki, służącej u szynkarza przy ulicy Konstantynowskiej. Ponieważ na razie nie było dowodów, czy dziecko już nieżywe na świat przyszło, oddano matkę pod dozorem policyjnym tymczasowo do miejskiego szpitala.

(—) Koncert panny Władysławy Kaun i p. Sławińskiego, który odbył się w niedzielę w teatrze Victoria, uświęcił raz jeszcze dowiedziony aksjomat, że „nikt prokiem u swoich”, że miasto nasze z powodu, których szczegółowo rozbiierać nie będziemy i nie chcemy... nie popiera artystów warszawskich, że skargi ich i satyry w tej mierze są słusne i doprawdy mamy chęć w interesie własnym takowych, odradzić im na przyszłość wszelkie wycieczki artystyczne do Łodzi. Zaledwie kilkadziesiąt osób słuchało pięknego programu utalentowanych artystów warszawskich. Panna Kaun wykazała wszystkie zalety dobrej szkoły swego mistrza, p. Schlözera: stanowczość rytmu, energię uderzeń, staranność frazowania, delikatność i elegancję. Radzilibyśmy, ażeby artystka bardziej jeszcze rozwinęła jasność i głębokość śpiewu, unikając fantazyjności tempa, a wykonywanym utworom nadawała za to więcej uczuciowości, poetyczności, którą dusza artystki nawskróś przejętą być winna. Słyszeliśmy artystkę w r. z., widzimy dzisiaj wielki postęp, wróżyć więc należy wiele o przyszłości, jeśli artystka pójdzie drogą poważnego namaszczenia artystycznego na estradzie, które zdobyć trudno, lecz trzeba.

P. Sławiński, wiolonczelista, wykazał żywy, sympatyczny i obiecujący talent. Ton miękki i miły, smyczek swobodny i pewny, mechanizm czysty i wysoki — to zalety gry pana S. Te same uwagi, któreśmy wyrzekli względem panny Kaun, zastosować możemy i do p. Sławińskiego: więcej uczucia i ekspresji, więcej siły i poezji w śpiewie, wtedy bowiem pigny instrument rozczewnia i czaruje. Niechaj dusza artysty więcej pożyje, to i reszta zalet bardziej się uwydatni.

Na wszystkie zapytania miał jedną odpowiedź: — Odwagi!

Maks długo patrzył na starego nauczyciela, gdy ten powrócił po odprowadzeniu doktora; zdawało mu się, że płakał, oczy jego były czerwone.

Nadeszła noc. Pani Stolz udała się do siebie, Odila poszła także do swego pokoju, którego drzwi, jakieśmy powiedzieli, były otwarte.

Maks czuwał jak zwykle. Siedział przy stole z twarzą na pół oświeconą przez lampkę, zajęty machinalnie jakąś robotą.

Głęboką ciszę nocną przerywał tylko chrząpliwym i nieregularnym oddechem dziecka.

Od czasu do czasu zrywał się z krzesła i spoglądał na łóżeczko a potem wracał na swoje miejsce, krył głowę w dłoniach, a czując się sam, nawet nie starał się ukrywać łez płynących mu po twarzy.

W tej chwili w drzwiach pokoju Odili ukazała się biała postać. Była to ona; patrzyła na niego.

Nie mogąc zamknąć oka, wstała po cichu, włożyła na siebie ranny szlafroczek, bez szmeru podeszła do pokoju dziecka, aby być przy niem, gdyby kryzys nastąpił.

Wzrok jej padł na Maksa.

Stała tam, patrząc na niego, podziwiając charakter wyniosłej surowości, jaką ślady boleści napiętnowały mężką urodę młodzieńca. Pod-

chwitywała go, że się tak wyrażymy, na gorącym uczynku jego najskrytszych myśli.

Dziwne porównanie obudziło się w tajemniczym i nieodgadnionym sercu kobiety.

Porównywała ona tę głowę o szlachetnych i poważnych rysach, to czoło myśliciela i zapasnika, z pospolitą twarzą Gastona. Zdawało jej się, że widzi jak Maks przebijają się przez armię nieprzyjacielską, wśród niebezpieczeństw, aby wypełnić w Sinnbach obowiązek sędziego, gdy tymczasem tamten, dworak pomyślności, przywdziewał suknię urzędnika, niemieckiego, liberyę zwycięzców własnego kraju.

Mierzyła ona głębie pełne czułości i miłości tego serca ojcowskiego i pomieszana, zrozpaczona, pytała się siebie, jak ona mogła być tak szaloną, aby się pozwolić z niego wypędzić—ona, która w niem była władczynią.

Zwolna opuściła się na kolana i przyczółgała się tak po dywanie aż do krzesła męża.

Pograżony w myślach nie widział jej i nie słyszał, gdy nagle na swoim ręku uczuł gorący pocałunek. Szybko się cofnął, jak gdyby dotknięty rozpalonym żelazem.

Wzrok jego padł na klęczącą przed nim Odilę.

— Czego chcesz? — zapytał utkwivszy w nią wzrok niezwykle surowy.

— Powiedzieć ci, że cię kocham szalenie, do

bałwochwalstwa i zem ciebie tylko kochała!

— Szalejesz chyba!

— Nie. Nie byłam i nie jestem szaloną. Możesz ze mniemać, zem choć przez chwilę kochała innego? I jeszcze kogo? głupca, faufarona...

— Nędznika, któremu w obec obudwu Hammerlé'ów dałem policzek, aby go zmusić do pojedynku, a który nam zagroził żandarmami niemieckimi, zdrając płatnego przez nieprzyjaciół. Tak! zdaje mi się, żeś go kochała, gdyż oboje jesteście stworzeni dla siebie...

— O tak, obsyp mnie zniewagami; masz słusność, zabij mnie, jeżeli chcesz, jakieś to już chciał uczynić, bij mnie! lecz w jakikolwiekby sposób niech się twe serce dla mnie wzruszy.

— Nie, odejdz! szanuj przynajmniej moje dzieci, które toczy walkę ze śmiercią. To nie czas ani miejsce do odgrywania podobnej komedji.

— Nie, Maksie, to nie komedya. Ach! Bóg widzi, zem starła kolana na stopniach ołtarza, zem pełniła najcięższe pokuty; on mi przebaczył ten pocałunek nierozsądny, szalony, zbrodniczy!

— Ach! tą teorią o przebaczeniu doprowadzasz mnie do obrzydzenia. Niech ci Bóg przebaczy, jeżeli chce, ja przebaczyć nie mogę, bo nie mogę zatrzeć śladów występku. Sądzisz, że twoje sumienie jest czyste, dla tego żeś odhyla pokutę, zadaną ci przez spowiednika?

„Turczynka“

Pragnąc dostarczyć Szanownej Publiczności wyborowy towar po możliwie niskiej cenie wypuściliśmy nowy,

WYŻSZY TAGUNEK PAPIEROSÓW

„TURCZYŃKA“

w cenie 70 kop. za 100 sztuk (7 kop. za 10 szt.)

z wyborowego tytoniu tureckiego ze zbioru 1881 r. Papierosów tych dostać można w Warszawie, we wszystkich znaczniejszych magazynach tabacznyc

Fabryka tabaczna

SAATCZI MANGUBI w Petersburgu.

322-4-6

OLIMPIA DĘBICKA

PRZYBYŁA z WARSZAWY

Otworzyła pracownię Sukien damskich i ubiorów dzieciennych, które wykonywa po bardzo umiarkowanych cenach.

wykonanie punktualne i podług najświeższej mody.

Ulica Wileńska, dom Aia Nr1440, 1-sze piętro od frontu.

Szkoła kroju i szycia sukien oraz okryć damskich,

otwartą zostaje

w Łodzi z dniem 1 maja przez

TEOFIŁĘ BADIOR

posiadającą patent od Ksawerego Głodzińskiego i uprawnioną do wydawania świadectw swoim uczniom.

Wykład odbywać się będzie podług najnowszej i najpraktyczniejszej metody K. Głodzińskiego nauczyciela wielu zakładów w kraju i zagranicą.

Kompletna nauka kroju i szycia kosztuje Rs. 15.

Czas trwania nauki od 2-4 miesięcy. Wpis uczennic przyjmuje się codziennie. Blizsze szczegóły o warunkach interesowane osoby mogą zasięgnąć w moim mieszkaniu, ul. Cegielniana dom W-go Moritza Heimanna Nr. 271h parter.

RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa, — Senatorska 18

„ANTIRHEUMATICON.“

D-ra Leroy.

aść roślin na przeciwko reumatyzmowi, drżacze i wszelkim cierpieniom kończyn.

Liczne pomysły próby odbyte w parzystych szpitalach i doświadczenia pp. doktorów na osobach prywatnych, dowiodły że „Antirheumaticon.“ w zupełności zastępuje na uznanie i zaleca się wszystkim jako znakomity środek przeciwko reumatyzmowi. — Cena za słoik rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

EKSTRAKT ROŚLINNY

Nieomylny środek przeciwko piegom, liszajom i wszelkim wyrzutom skórny.

Środek ten jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nadaje skórze naturalną białość i świeżość. Cena za słoik kop. 75, z przesyłką rs. 1.

Główny Skład w Warszawie,

Z. SUCHOWIECKI,

Królewska Nr. 19.

W Łodzi sprzedaż detaliczna w składach aptecznych i aptekach. Upoważnionym do pośrednictwa pomiędzy tutejszymi składami aptecznymi, aptekami z głównym składem Z. Suchowiecki jest Pan **Z. Kula-kowski** w Łodzi, Piotrkowska Nr. 756. 201-14-0

Wczoraj zgubione zostały przez mego współpracownika, p. J. Gajzera, dane mu do inkasy 3 kwity tymczasowe, na posagowe ubezpieczenie wydane dla p. L. Rosenthala przez St. Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia oraz Dochodów i Kapitałów z moim podpisem, a mianowicie: do Polisy Nr. 4761 od maja do 1 listopada 1884 na rs. 50, 77 kop.; do Polisy Nr. 9318 od 16 maja do 16 listopada 1884, na rs. 50, 80 kop.; do Polisy Nr. 9319 od 16 maja do 16 listopada 1884 na rs. 36, 60 kop., Nr. 4761 dla córki Cecylii a Nr. 9318 i 9319 dla syna Maksa. Przez obecne ogłoszenie, kwity wyżej wspomniane tracą wszelką wartość. Znalazca zechce je oddać do niżej podpisanego za wynagrodzeniem.
Łódź, 7 czerwca 1884 r.

Ludwik Peters.

365-2-3

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

ogłasza iż nieruchomości pod Nr. 1395 przy ulicy Cegielnianej w mieście Łodzi położona, wystawioną została na sprzedaż; licytacja odbędzie się w Kancelaryi Łódzkiego Wydziału Hypotecznego przed Notariuszem Romanem Danielewiczem od snmy rs. 39.750 w górę, w dniu 7 (19) sierpnia 1884 r. o godzinie 11-ej z rana. Wadium do licytacji złożony się winno wynosi rub. sr. 5.300.

337-2-4

Niniejszem mamy honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy przy naszej cukierni **wereńde**. Przy tej okazji poczytujemy sobie za obowiązek oznajmić, iż ceny w cukierni naszej uległy następującej zmianie, mianowicie:

- Kawy szklanka . . . kop. 7 1/2
- filiżanka . . . ” 5
- Czekolady filiżanka. ” 10
- szklanka. ” 15
- Woda sodowa z sokiem . . . ” 5
- Lodów porcja z an-drutem . . . ” 15
- Mleka szklanka . . . ” 5
- Herbaty ” ” 5
- Codziennie zaś od godz. 7 do 10 rano, śniadania składające się z 1 szklanki kawy i 2 bułek z masłem za kop. 10.

Z czem polecając się Szanownej Publiczności, pozostajemy z uszanowaniem

F. M. Walkowski & C-je.

367-2-3

Zgubiony został

PASZPORT

Abrahama Moskza Redlica ze Zduńskiej Woli, powiatu Sieradzkiego gub. Kaliskiej, Łaskawy znalazła raczy oddać do Red. Dziennika. 392-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 czerwca.

Weksele.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcje
			żądano	placono	
Berlin . . . (163 1/2)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	48.75	—	48 70
Inne niem. miasta bank.	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	48.65	—	48 60 55
„ „ „ „	dl. ter. 2 d. 100 mr.	—	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter. 2 d. 100 mr.	—	—	—	—
Londyn . . . „	dl. ter. 3 m. 1 L.	2 1/2	9.91	—	—
„ „ „ „	kr. ter. 3 m. 1 L.	—	9.91	—	—
Paryż . . . „	dl. ter. 10 d. 100 Fr.	3	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	—	39.60	—	—
Wiedeń . . . (—)	dl. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
„ „ „ „ (136 1/2)	kr. ter. 3 d. 100 flor.	—	81.75	—	81 40 55
Petersburg . . . „	dl. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—
Papiery państw. (za 100 rs.).	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akcyje. (za 100 rs.).	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87.50	„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—
„ „ „ „ małe	4	87. —	„ „ „ 100 r.	4	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	93. —	„ „ Teres. 1000 r.	5	—
„ „ „ „ 100 r.	5	93. —	„ „ Fab. Łódzkiej 100 r.	5	—
„ „ „ „ 50 r.	5	93. —	„ „ Nadwiślańsk.	—	—
„ „ „ „ II 1000 r.	5	93. —	Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	—	308
„ „ „ „ 100 r.	5	93. —	War. Ban. Dys. 250 r.	—	308
„ „ „ „ III 1000 r.	5	93. —	Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—
„ „ „ „ 100 r.	5	93. —	War. Tow. U. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.	—	175
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—	War. Tow. F. Cukru 500 r.	—	1175
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—	Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	1100
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	„ Józefów 250 r.	—	505
„ „ „ „ II	5	—	„ Czersk 250 r.	—	280
„ „ „ „ III	5	—	„ Hermanów 250 r.	—	285
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	„ Łyszkowic 250 r.	—	275
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	98.50	„ Leonów 250 r.	—	—
„ „ „ „ lit. B.	5	98.35	„ Czystocice 250 r.	—	—
„ „ „ „ „ małe	5	98. —	„ T. W. F. Stali 1000 r.	—	1500
„ „ „ „ „ II	5	98.20	Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.	—	—
„ „ „ „ „ III	5	—	Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—
„ „ „ „ „ male	5	—	Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	—	—
„ „ „ „ „ III	5	—	Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	30. —
„ „ „ „ „ IV	5	—	Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	270. —
5% Oblig. m. Warszawy	—	—	Tow. Zakł. Pr. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	—	250. —
Listy zast. m. Łodzi	—	85.50	Tow. Łazi 100 r.	—	—
„ „ „ „ II	—	84.50	War. Tow. F. Cukru 500 r.	—	—
„ „ „ „ III	—	83.25	„ Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	—	—	„ Józefów 250 r.	—	—
List z 6% Wileńskie długot.	—	—	„ Czersk 250 r.	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi		godziny i minuty			
odchodzą:	5:35	7:25	1:5	5:40	
przychodzą					
do Kolaszek . . .	6:25	8:25	2 5	6:40	
„ Skierniewic . . .	8 1	—	3:39	7:59	
„ Warszawa . . .	10 10	—	5:55	9 50	
„ Piotrkowa . . .	—	9 43	3:55	11	
„ Granicy . . .	—	2:25	9:35		
„ Sosnowca . . .	—	2:38	9:30		
„ Krakowa . . .	—	5:32	—		
„ Lwowa . . .	—	5:30	—		
„ Wiednia . . .	—	5:16	—		
„ Wrocławia . . .	—	8 43	—		
„ Kutna . . .	10 34	—	6:17	9 55	
„ Aleksandrowa . . .	1 20	—	8 30		
„ Berlina . . .	6 50	—	6 10		
„ Brzeście litewsk. . .	9 50	—	—		
„ Moskwy . . .	10 38	—	7 23	9 43	
„ Petersburga . . .	—	—	—	—	
„ Miawy . . .	9 47	—	—	—	
„ Lublina . . .	9 27	—	—	—	
„ Kowla . . .	3 14	—	—	—	
„ Kijowa . . .	8 28	—	—	—	
do Łodzi		godziny i minuty			
przychodzą:	10:10	4:5	8:25	11:20	
odchodzą					
z Kolaszek . . .	9 10	3 5	7 25	10 20	
„ Skierniewic . . .	7 50	1 26	—	—	
„ Warszawa . . .	6 —	11 10	—	8 58	
„ Piotrkowa . . .	3 18	1 16	5 59	6 50	
„ Granicy . . .	5 45	—	—	—	
„ Sosnowca . . .	10 40	7 50	1 15	—	
„ Krakowa . . .	10 15	7 55	—	—	
„ Lwowa . . .	—	8 —	—	—	
„ Wiednia . . .	—	11 5	—	—	
„ Wrocławia . . .	—	8 30	—	—	
„ Kutna . . .	4 45	11 29	—	6 18	
„ Aleksandrowa . . .	—	—	—	—	
„ Berlina . . .	—	9 20	—	3 30	
„ Brzeście litewsk. . .	—	11 15	—	9 30	
„ Moskwy . . .	—	—	—	8 —	
„ Petersburga . . .	5 40	9 30	—	6 53	
„ Miawy . . .	—	—	—	4 38	
„ Lublina . . .	—	—	—	7 40	
„ Kowla . . .	—	—	—	8 12	
„ Kijowa . . .	—	—	—	8 49	

Do sprzedania:

Stadnik i 30 krów młodych, dojnych, rasy holenderskiej, od lat 3-4 do 7-8 m. Wiadomość w dominiem Strzeblew pod Ozorkowem. Odbiór po sprzedaży na Ś. Jan, czyli dnia 24 czerwca 1884 roku. 361-3-3

FORTEPIAN

w dobrym stanie i dwa nowe orzechowe łózka

do sprzedania na przystępnych warunkach. Wiadomość w Redakcyi. 351-5-0

UCZEŃ

klasy 7-ej, filolog, życzy sobie udzielać korepetycji, na godziny lub na wieś, ze wszystkim. Dębska, dom Majznera, róg Wileńskiej i Nawrot. 363-2-2

Mieszkania

do wynajęcia. Na parterze 3 pokoje. Na parterze 4 pokoje z dwoma wchodami. Obydwa te mieszkania mogą służyć

NA SKLEP LUB KANTOR.

Trzy pokoje z kuchnią na drugim piętrze. Trzy pokoje z kuchnią na trzecim piętrze. Wiadomość u braci Schrötter, ulca Piotrkowska Nr. 257. 359-3-3